Nr 215. Kraków, Sobota 22 Września 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We **Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Szlomonowej, plac **Maryacki 2.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przeciw systemowi pluralnemu.

Przeciwko pluralnemu systemowi, który teraz pragnęliby narzucić Austryi konserwatywni wrogowie równego prawa głosowania, zwraca się między innymi w „N. Fr. Presse" także były poseł dr Wiktor **Russ**. Należy on do liberałów starej daty, których poglądy na rozmaite kwestye społeczne były nieraz bardzo zbliżone do poglądów konserwatywnych. Tembardziej więc obecne jego wystąpienie przeciwko upragnionemu przez konserwatystów systemowi pluralnemu, zasługuje na uwagę.

Russ wskazuje na wstępie na Belgię, jako na kraj, w którym pluralny system wyborczy najszersze znalazł zastosowanie. Tam prawo do większej liczby głosów mają ci wszyscy, którzy doszli do pewnego, w ustawie oznaczonego wieku, i posiadają rodzinę, którzy pobierają pewien dochód z nieruchomości lub publiczną rentę, wreszcie ci, którzy ukończyli szkoły średnie lub wyższe. System pluralny opiera się wogóle na zasadzie, że głosy wyborców nie mają równej wartości, i stara się nierówność tę usunąć. Otóż Russ wykazuje, że sprawiedliwe wyrównanie różnic w wartości głosów nie jest możliwe.

Jego zdaniem — i system równego prawa głosowania zawiera pewne niesprawiedliwości. I on za podstawę posiadania prawa wyborczego bierze wiek obywateli. Tak np. obecny projekt rządu austryackiego przyznaje prawo głosowania dopiero tym, którzy skończyli 24 rok życia. Na mocy tej ordynacyi wyborczej głosować więc będą ludzie o elementarnem zaledwie wykształceniu lub nawet wprost analfabeci, którzy osiągnęli oznaczoną granicę wieku, podczas gdy obywatele ze stopniem akademickim, lekarze, filolodzy, prawnicy, którzy nie ukończyli jeszcze 24 roku życia, pozbawieni są tego prawa. Lecz niesprawiedliwość ta spotęgowałaby się jeszcze, stałaby się wprost krzyczącą, gdyby od dalszej jeszcze granicy wieku, dajmy na to od ukończenia 30 lub 35 roku życia, zależnem było prawo posiadania dwóch lub więcej głosów. — Nie potrzeba zresztą wykazywać, że sam wiek bynajmniej nie wyrównuje różnic, jakie zachodzą w doświadczeniu, dojrzałości sądu, roztropności i świadomości zadań politycznych u poszczególnych obywateli. Z tego już wynika jasno, że zrównania wartości głosów na samym wieku opierać nie można.

I stopniowanie wartości głosu według nabytego wykształcenia nie może dopiąć tego celu. Praktycznie zresztą system przyznania tak zw. „inteligencyi" większej liczby głosów żadnego nie miałoby znaczenia. W Belgii np. posiada na 1,500.000 wyborców z tego tytułu zaledwie 10 tysięcy większą liczbę głosów.

Prawo dysponowania kilkakrotnym głosem jedynie z tego tytułu, że wyborca jest żonaty i posiada własne ognisko rodzinne, które wytworzyło się tylko w stosunkach angielskich, tak odmiennych od stosunków na kontynencie, już w Belgii nie znalazło bezwzględnego zastosowania, tam bowiem wymaga się nadto od wyborców takich jeszcze pewnej granicy wieku, oraz pewnego cenzusu majątkowego.

Cóż więc pozostaje? Jedynie jeszcze różnica majątkowa, cenzus pieniężny. O tym warunku pluralnego systemu głosowania Russ tak się wyraża: Warunek ten zasadniczo i otwarcie przeczy równości prawa wyborczego, wprowadza znów do ordynacyi wyborczej bocznemi drzwiami system klasowy, wyrzucony przez drzwi główne. — Kto prawo podwójnego lub potrójnego głosu pragnie oprzeć jedynie na różnicy majątkowej, usuwa nawet tę równość prawa wyborczego, która pozostała po niejako naturalnem jej ograniczeniu przez pewną granicę wieku. Właśnie Belgia jest dobitnym przykładem takiej niesprawiedliwości. Tam na mocy systemu pluralnego posiadało na 1,473.000 wyborców — 916.000 tylko jeden głos, a 557.000 większą liczbę głosów — razem 1,254.000 głosów. A zatem mniejszość wyborców mogła tam narzucić swoją wolę większości. Aby tę niesprawiedliwość złagodzić, trzeba było wziąć do pomocy jeszcze system proporcyonalny, lecz to nastąpiło dopiero po zaciętych walkach na ulicy i w Izbie.

Russ kończy swój artykuł następującem zreasumowaniem poprzednich swoich uwag. Okazuje się więc, że przyznanie jednej kategoryi wyborców większej liczby głosów na podstawie pewnych warunków, byłoby bezskutecznem, natomiast zastosowanie cenzusu zniosłoby wprost nietylko zasadę równości, lecz i zasadę powszechności prawa wyborczego. Z wszystkich tych względów o zaprowadzeniu pluralnego systemu wyborczego w Austryi ani myśleć nie można.

W końcu wyraża Russ zdziwienie, dlaczego zwolennicy systemu pluralnego, którzy różniczkują wartość głosów wyborców, nie domagają się również — pewnego rozróżniania i stopniowania wartości — wybranych, czyli posłów? Przecież i tu zachodzą różnice w kwalifikacyach i pod innemi jeszcze względami. Jeżeli zaś to żądanie byłoby wprost absurdem — to i żądanie pluralnego systemu głosowania nie ma większej wartości.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 20 września.

(Za wu odroczone. — Czy rezygnacya? — O pluralności. — Listy wyborcze. — Wybór subkomitetu. — Kto nam da autonomię — Dola pomocników kancelaryjnych.)

Komisya dla reformy wyborczej znowu odroczyła obrady nad pluralnością, bo sprawa nie została jeszcze rzekomo przedyskutowaną. [illegible] mu, [illegible] czenia, [illegible] gruntownego rozważania sprawy. Podział okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach odroczony, artykuł II. z powodu wniosku p. Starzyńskiego odroczony, § 5, ustanawiający [illegible] wyborów, również odroczony. Komisya zajmie się [illegible] kilku paragrafów mniej ważnych, podczas gdy o kilku ważnych zasadniczych, na których cała wartość i znaczenie reformy wyborczej zależy, [illegible] nie ma odwagi wypowiedzieć ostatniego słowa. „Narodni Listy" doniosły wczoraj, że szlachta konserwatywna jest zupełnie zrezygnowana, a widząc, że nie przeszkodzi już reformie wyborczej, [illegible] kich [illegible]. Otwarcie mówiąc nie wierzymy temu i sądzimy, że pobożne życzenia [illegible] były myślą przewodnią przy napisaniu tej informacyi. Przekonamy się o tem zresztą przy § 5.

Charakterystycznym był artykuł byłego posła niemieckiego dra Russa w „Neue fr. Presse" o systemie pluralnym. [illegible] dził [illegible] kładów [illegible] pluralności. [illegible] su z powodu starszego wieku, nie przysporzy tylu wyborców „dojrzałych", aby mogli „niedojrzałych" przegłosować, zaś przyznanie drugiego lub trzeciego głosu na podstawie cenzusu podatkowego, sprzeciwia się wszelkim zasadom równego prawa głosowania i czyni całą ustawę iluzoryczną.

Dziś komisya załatwiła się z paragrafem, dotyczącym kół wyborczych i przyjęła jedną ważną poprawkę, mającą na celu wprowadzenie ciągłej ewidencyi list. Najlepiej byłoby, gdyby rząd się zgodził na wzór francuski. We Francyi każda gmina obowiązaną jest z początkiem każdego roku złożyć listę wyborczą tak, że na wypadek potrzeby zawsze listy wyborcze są gotowe i skontrolowane.

Dziś przedsięwzięła wreszcie komisya wybór subkomitetu dla wniosku Starzyńskiego. Uchwała dotycząca zapadła w piątek t. j. dnia 13 bm. i subkomitetowi dano termin 14 dniowy do sporządzenia. Nim subkomitet wogóle się zbierze, upłynie już 7 dni. Skład komitetu jest taki, że należy do niego 6 Niemców i 4 Słowian. I ten subkomitet w kilku dniach ma dać Galicyi szerszą autonomię.

Po długich staraniach przyjdzie wreszcie w tych dniach do obrad nad sprawozdaniem komisyi o polepszenie doli kancelaryjnego personalu pomocniczego. Ale od czasu rozpoczęcia akcyi do dziś upłynęło kilka lat i stosunki się znacznie pogorszyły, życie znacznie podrożało, tak, że okazała się konieczność modyfikacyi pierwotnych wniosków. Jest zamiar podwyższenia poborów przeciętnie o jakie 200 koron rocznie, co wymaga około 2 milionów koron. Będzie tylko rzeczą parlamentu te wnioski uchwalić, a rzeczą rządu tę uchwałę wykonać.

Sz.

Z Warszawy.

(Koresp. „Nowej Reformy").

(Szczegóły masowych aresztowań. — Zemsta żołnierzy. — Epizod rewizyi ulicznej. — Represye cenzuralne. — Zabici kolbami.)

Dokonane wczoraj, dotąd niezwykłe, masowe aresztowanie robotników i tłumnie zgromadzonej publiczności przy trzecim moście nad Wisłą, dziś dopiero we właściwem świetle prawdy przedstawić się dało. Jak nam opowiadają naoczni świadkowie, już od godziny 5 rano rozpoczął się przemarsz kilku szwadronów piechoty, oddziału artyleryi i dragonii w stronę Grochowa i Siekierek. Ruch ten rozmyślnie był motywowany przyjazdem wyższej władzy wojskowej na inspekcyę fortów. Gdy około godziny 6 rano rozpoczęły się już [illegible] roboty, nagle pojawiły się na Wiśle statki wojenne, a równocześnie ustawiono na wałach dwie baterye. Przy rozpoczętej w ten sposób obławie wojska otoczyły cały tłum, przeszło [illegible] osób złożony, i pod groźbą strzałów zmusili pracujących do porzucenia robót. Następnie wojska zaczęły aresztowanie, wśród których brakło kobiet i dzieci, uszykowano w szeregi i poprowadzono w kierunku odległego o kilkanaście wiorst fortu. Taką samą obławę urządzono równocześnie i na Saskiej Kępie, skąd uprowadzono prawie wszystkich mieszkańców, nie wyłączając kobiet i dzieci, i popędzono razem z pierwszą gromadą aresztowanych przez błotnie pola i wody rozlanej Wisły. Oficerowie odznaczali się przytem dzikością, nakazując żołnierzom poganiać kolbami znużoną ciężkim marszem rzeszę.

Około południa przypędzono wszystkich do fortu i tu dopiero przy pierwszem obliczeniu [illegible] przeszło 2 tysiące aresztowanych. Cyfra to aż nadto pouczająca — jak się zdaje — niebywała w jakichkolwiek dziejach historyi policyjno-wojskowej! Sprowadzeni specyalnie agenci i agentki policyi tajnej rozpoczęli doraźną rewizyę osobistą, po której kilkaset osób starszych uwolniono, resztę zaś ponownie otoczono wojskiem i popędzono z powrotem na Pragę. Podczas pochodu tego wiele osób z tłumu po prostu padało z głodu i znużenia. Wreszcie na Pradze urządzono postój, podczas którego „zmęczeni zwycięstwem" wojskowi udali się na obiad, a policya przy pomocy wojska rozpoczęła ponowną segregacyę aresztowanych. Uwolniono jeszcze kilka set osób. — Resztę popędzono do ratusza. Tu znów indagacya i rewizya, ale już bolesna w skutkach dla wielu, w rezultacie zaś zatrzymanie tylko (!) dwustu osób „nieblagonadieżnych". [illegible] że tylko na tem i na ogłodzeniu w ciągu kilkunastu godzin całej rzeszy ludzi niewinnych, polegał tryumf kilku pułków wojska, gdyż, jak wiadomo, rewizya przy moście nie dała [illegible] żadnych zgoła rezultatów. Nie [illegible] podana wiadomość o znalezieniu kilkudziesięciu rewolwerów w barakach robotniczych przy moście.

Wczorajsze zabójstwo półkownika Nikołajewa na ulicy Koszykowej wyodrębnia się charakterem z szeregu zamachów i zabójstw, jakich terenem jest Warszawa. Nie [illegible] bowiem dziełem którejkolwiek ze skrajnych partyj, które ogłosiły wczoraj, że w zabójstwie pułkownika żadnego udziału nie mają. Jak się okazuje, był to akt zemsty żołnierskiej za rozstrzelanie kilku towarzyszów podczas rozruchów w trzeciej baterii gwardyi, której komendantem był zabity Nikołajew. Skąd też należy wysnuć wniosek, że pierwotne oburzenie z powodu zabójstwa było sztucznem pokryciem winy.

Z jaką samowolnością dokonywane są u nas przez funkcyonaryuszów wojskowych rewizye uliczne — dowodzi tego charakterystyczny i zabawny wypadek, o którym opowiedziano nam wczoraj z zapewnieniem o autentyczności. Oto patrol wojskowy jednemu z przechodniów na ulicy Kruczej odebrał przy rewizyi portmonetkę, zawierającą około 3 rubli srebrem. Gdy poszkodowany upomniał żołnierza za ten czyn karygodny, ten obrzucił go obelżywymi wyrazami i najspokojniej odszedł. Przechodzień podążył w ślad za nim, licząc może na to, że w chciwym żołnierzu obudzi się skrucha, gdy oto spostrzegł idącego ze strony przeciwnej oficera. Udał się więc do niego ze skargą. Oficer przywołał żołnierza i gdy tenże przyznał się do skonfiskowanej portmonetki, polecił mu natychmiast zwrócić ją właścicielowi. [illegible] przyjął pokornie swoją portmonetkę i dopiero po oddaleniu się z miejsca spostrzegł zamianę: portmonetka okazała się inna, acz podobna. — Można jednakże wyobrazić sobie zdziwienie posiadacza zamienionej portmonetki, w której — po otworzeniu — znalazł przeszło trzy ruble banknotami. Czegóż to dowodzi? Niczego więcej, prócz gorliwości, z którą żołnierze patrolujący dokonywają tak licznych rewizyj na ulicach naszego miasta, no, a pozatem... omyłki, skutkiem której gorliwy żołnierz został srodze pokrzywdzonym.

Ostatnie wiadomości z brukui donoszą o świeżem zabójstwie policyanta i o jeszcze jednem zawieszeniu wydawnictwa prasy codziennej. Oto z rozporządzenia general-gubernatora dziś zawieszony został dziennik „Złoty Róg" i od rana dokonane są rewizye w księgarni, z których konfiskują ostatni numer żydowskiego organu „Głos żydowski" i [illegible] pism.

Nadmienić wreszcie wypada o rewizyi, dokonanej podczas dzisiejszej nocy w mieszkaniach robotników na przedmieściu Wola, gdzie w jednem z mieszkań zabito dwóch robotników kolbami.

u. ż.

Z prasy rosyjskiej.

(Prof. Sumcow przeciw autonomii Polski. — Pogrom siedlecki był objawem kultury. — Reorganizacya policyi. — Sprawa Onipki. — Rezolucya kozaków dońskich. — Sposób na rewolucyę. — Nowe kartaczownice. — Sądy polowe).

Pod tytułem „Polacy i Ukraińcy" umieszcza „Strana" artykuł prof. N. Sumcowa. Pan profesor nie zadał sobie zbyt trudu, bo wyjął po prostu parę ustępów z tendencyjnej broszury prof. Hruszewskiego, oskarżającej Polaków o gnębienie Rusinów, i oblał to pięknym sosem następującej treści: „Tylko ten naród może liczyć na pomoc do współczucia i poparcia, który umiał powstrzymać się od zapędzenia w niewolę i poniżenia innych narodów. Prawda, że w samej Galicyi można spotkać jednostki, oświadczające się za równouprawnieniem narodowości, ale rola ich, platonicznych przyjaciół ludzkości, nie wpływa na zmniejszenie przyczyn rzeczywistości. Praktyczna polityka powinna liczyć się z tymi, co robią politykę, a nie z tymi, co tylko o niej mówią".

Co to znaczy, mamy wytłómaczenie na początku artykułu. „W warunkach nowego konstytucyjnego ustroju Rosyi — pisze pan profesor Sumcow — i wysokiego moralnego autorytetu Dumy, kwestye narodowe posiadają wielkie znaczenie, a zwłaszcza kwestya autonomii Polski. Z autonomią tą splatają się obecne polsko-ukraińskie stosunki i dość zawikłane, związane z niemi polsko-ukraińskie rachunki historyczne, co może służyć jako pouczający przykład i jako praktyczna wskazówka". A więc sens frazesu: Polacy gnębią i gnębili Rusinów, „ergo" autonomii dać im nie należy.

I takie tendencyjne bzdurstwa drukuje naczelny organ reformy demokratycznej, organ liberalnego prof. Kowalewskiego. Czegoż mamy żądać od „Nowoje Wremia", lub takich gadzinowych pism, jak „Rosja", „Swiet", „Moskowskija Wiedomosti" itd.

— A „Nowoje Wremia" przynosi nam dziś olbrzymią korespondencyę z Siedlec, pełną fałszu i tendencyjnego przedstawiania rzeczy. Prócz tego p. Suworin uznał za stosowne w przedniej części tegoż numeru, między wstępnemi artykułami, drukowanymi większem pismem, umieścić taki [illegible] pogląd na pogrom siedlecki:

„Przez dwa lata z rzędu siedleccy bundziści zabijali bombami i strzałami z rewolwerów policyantów, żandarmów, policmajstrów (jeden był niebezpiecznie raniony, drugi zabity), nie oszczędzili oni i prezydenta miasta, naczelnika kancelaryi gubernatora, sekretarza policmajstra. W pomieszczonej niżej korespondencyi jest podany według urzędowych źródeł urzędowy spis ofiar żydowskiego Bundu; z rąk tych zabójców z za węgła padło 19 ludzi. W Siedlcach był ogłoszony stan wojenny, ale gubernator z niego nie korzystał i nie wydał ani jednego wyroku śmierci. Wojsko [illegible] swej dwuletniej bezczynnej służby, biernie poddając się [illegible] „stanowi wojennemu", który chociaż nie był [illegible] w „Wiadomościach gubernialnych", ale został przez nich bez litości zaprowadzony. Miasto z ludnością 36.000 osób, z której około 20.000 było żydów, [illegible] przeważnie żydowska, nie myślała, a w każdym razie nie podnosiła palca, żeby położyć koniec chaosowi, nie mogącemu być ścierpianym w żadnem kulturalnem państwie. Uczyniły to wojska, kiedy po zabiciu policmajstra Golcewa miasto pozostało prawie bez ochrony policyjnej i rozszalali bundziści zaczęli strzelać do niego ze swoich kryjówek"..

Oto i cały artykuł. Wojska rosyjskie wystąpiły z pogromem w imię kultury!! „Nowoje

---

W nierówną walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

20 (Ciąg dalszy.)

Oficerów było trzech: rotmistrz Zarubajew, mężczyzna przystojny, postawny, ze śladami jednak burzliwej przeszłości, która wycisnęła niezatarte piętno na jego różowej twarzy i kołatała się wiecznym niejako echem w jego ruchach, gestach, sposobie prowadzenia rozmowy z paniami, porucznik hrabia August von Beck, spasły, poufały Niemiaszek, z gębą urodzonego piwosza i młodociany, wysoki, chudy, suchotniczy kornet Tidireni, jakaś mięszanina Greka z Tatarem. Wszyscy zachowywali się jawnie nie swojo, sadzili się na „ton", poruszali się z przesadną elegancyą i prawie śmiesznie byli delikatni, skromni, uprzedzający.

W przedpokoju, gdzie obsługiwał ich dumny ze swojej „leberyi" Walek, długo otrzepywali kurz ze swoich lakierowanych butów, czyścili i poprawiali mundury, przyczesywali wąsy i fryzury małemi kieszonkowemi szczoteczkami, odpasywali szable, zdejmowali ładownice, odpinali rewolwery. Do bawialni, do której drogę pokazywał im ruchem ręki zupełnie już udobruchany Czerski, wchodzili kolejno, podług rangi.

Zarubajew szedł pierwszy elastycznie, miękko, jak kot. Pan Tomasz przedstawił go żonie.

Skłonił się z odległości i gdy podała mu rękę, podszedł i pocałował ją w końce palców.

— Pani dobrodziejka wybaczy nam żołdakom, żeśmy ośmielili się skorzystać z gościnnego zaproszenia jej małżonka. Gdyby nie ciężki obowiązek, gdyby nie surowa dyscyplina naszej twardej służby, nigdybyśmy nie poważyli się pretendować na ten wielki zaszczyt i szczęście obcowania w tak miłem towarzystwie; niechaj pani jednak wierzy memu oficerskiemu słowu, że jeżeli wogóle zakłócamy spokój tego domu, to dzieje się to tylko i jedynie w celu zapobieżenia wypadkom, które mogłyby w jakikolwiekbądź sposób odbić się niekorzystnie na zwykłym trybie codziennego życia tutaj i w okolicy. Bądź pani łaskawą uważać nas za swoich przyjaciół, gotowych służyć jej na każde skinienie.

Mówił czysto po polsku i zdradzał wielką łatwość słowa.

Uśmiechnęła się i z odpowiednim gestem ku Wandzi wyrzekła:

— To moja córka...

Nie mogła nic już więcej dodać, bo stali przed nią von Beck i Tidireni.

Trzymali się w pewnem oddaleniu, skromnie składając ukłony; Tidireni wymamrotał parę słów łamanym jakimś językiem, przypominającym kiepską francuszczyznę, Beck, milcząc, łypał oczami z taką miną, jakby tylko co przerwano mu słodką poobiednią drzemkę. Trzeba ich było wciągać do rozmowy, ośmielać, gdy rotmistrz dawał sobie radę sam.

Wandzi powiedział, że przypomina mu siostrę, pozostawioną gdzieś daleko w cesarstwie, dokąd tęsknił bardzo i dokąd wybierał się od lat kilku na urlop, którego jednak uzyskać nie mógł z powodu nawału służbowych obowiązków, z Gorczyckim zaczął zaraz rozmowę o uniwersytecie, wyrażając na wstępie żal szczery, iż nie udało mu się zostać, jak marzył, lekarzem.

— Nie wiele mi brakowało — zapewniał — ale, niestety, młodość, porywy, idee... Pan to zna!.. Wyrzucono mnie poprostu z trzeciego kursu za mowę na pewnej „schodce"... He, he, hej... Nie pozostawało mi nic innego, jak zamienienie lancetu na szablę. Naturalnie, w podobnym wypadku, lepiej byłoby chwycić za inną brzytwę, którą łatwiej przecież poderznąć sobie gardło, lecz znowuż stanęła mi na prostej drodze młodość! Tak oto, panie, miałem dobre zamiary i młodość mnie gubiła. Dziś, gdy już niema tej fatalistycznej przyczyny moich niepowodzeń, jestem stary i niedołęga! He, he, he!.. Ginę na inne nieszczęście, stanowiące niejako pendant mojej poprzedniej niedoli, na brak zapału, porywów, idei!... Vogue la galere! Tak, tak, vogue la galere!

Próbował skokietować i Cesia, tylko że chłopiec nie poddawał się jego urokowi i jedynie z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się białym wypustkom na ciemno-granatowym mundurze, srebrnym guzikom, epoletom i butom ze sztywnemi, połyskującemi jak lustro sztylpami. Zarubajew spostrzegł to i wystawił jedną nogę naprzód.

— To nie zwyczajne buty z ostrogami — rzekł do malca. — To jeszcze taki tornister na rozum...

Mrugnął na Gorczyckiego.

— Prawda, panie?...

Czesio nic nie rozumiał, a i Gorczycki wzruszył ramionami.

— Przepraszam, ale nie wiem na pewno..,

— Jakto, nie wiesz pan!... Nie może być, żebyś pan zapomniał o tem, w co my sami zaczynamy wierzyć po troszę!.. Wszak woinstwo razum w sapagach nosit... Ha, ha, ha!..

Młodsi jego towarzysze skrzywili się na ten dowcip, von Beck nawet chrząknął znacząco. Ten pruski arystokrata, stworzony raczej na rzeźnickiego parobka, któremu kwik zabijanego wieprza sprawiać musiał niezawodnie największą w życiu rozkosz, oburzał się widocznie w duszy na swego zwierzchnika, postponującego w ten sposób te piękne, błyszczące dragońskie buty. Był przekonany, że jeśli się ma konia, mundur, stopień oficerski i honor służenia w pułku Jej cesarskiej Wysokości, to można skwitować ze wszelakiej filozofii, której nienawidził całą duszą szczerego Niemca, chełpiącego się swoją nacyą, ale nie dlatego bynajmniej, że wydała ona Hegla i Kanta, tylko dlatego, że wymyśliła najlepszą pucpomadę, najniezawodniejszy środek na domowe robactwo i najszybszy sposób zmiatania z ulic Berlina końskiego pomiotu.

Pani Anna poprosiła gości spocząć, zajęto miejsca na niewielkim garniturku pluszowych mebli w rogu pokoju i powoli zawiązała się rozmowa, prowadzona właściwie przez jednego Zarubajewa, opowiadającego panu Tomaszowi dziwaczne historye o stanie gospodarstw wiejskich w gubernii połtawskiej, skąd był rodem. Von Beck milczał i ledwo odpowiadał na skierowane wprost do niego pytania, Tidireni wtrącał od czasu do czasu z trudem obmyślane zdania francuskie o pogodzie, a Gorczycki na migi udzielał swoich spostrzeżeń Wandzi, która zakrywała sobie usteczka chustką i ledwo powstrzymywała się od śmiechu.

Trudną nieco sytuacyę gospodyni domu uratowało na razie oznajmienie pani Ombrowskiej, że w jadalni przygotowała już wszystko do drugiego śniadania. Tam dopiero towarzystwo ożywiło się nieco. Zjawiła się mademoiselle Graubek, która, dowiedziawszy się o przyjeździe oficerów, ułożyła dubeltowy pokład różu na swoich więdniejących policzkach i wdziała najjaskrawszą z posiadanych sukni, jakiś kostyum z zielonej materyi, przybrany żółtym atłasem. W kostyumie tym z jej czerwonemi włosami, zwiniętemi w wielki węzeł na ciemieniu, zasługiwała w zupełności na miano papugi cacadu czubatej, jak przezwał ją swego czasu Gorczycki, ale dragonom podobała się z tem wszystkiem bardzo.

Poczęli się uśmiechać, wdzięczyć, zrobili się naraz rozmowniejszymi. Nawet mrukliwemu Niemiaszkowi zapłonęły senne oczy i ku zdziwieniu obecnych przemówił wcale płynnie po francusku.

Przed jedzeniem pan Tomasz otworzył flaszę ze śliwowicą i barometr usposobień biesiadniczego grona poszedł znacznie w górę. Zadźwięczał śmiech, posypały się żarty; okazało się, że jakkolwiek nie wszyscy goście mogą swobodnie mówić po polsku, to jednak wszyscy rozumieją ten język doskonale.

Zarubajew siedząc po prawej ręce pani Anny rozmawiał z gospodarzami domu, obsługiwał po rycersku pannę Wandę, przerzucał się z Gorczyckim luźnemi uwagami i zezował od czasu do czasu na von Becka, coś już zbyt gwałtownie nadskakującego Francuzce.

Porucznik zdystansował korneta zupełnie i suchy Tidireni, oddzielony od panny Bianki przez Cesia, zarzucającego go pytaniami czysto wojskowej treści, z gniewem śledził postępy, jakie jego szczęśliwy rywal czynił w zdobywaniu sobie względów swojej sąsiadki. Gdzie indziej znalazłby na to radę krótką i węzłowatą, w obcym domu i to jeszcze polskim, w obecności Zarubajewa, którego się bał poprostu, nie pozostało mu nic innego, nad odłożenie porachunku z Niemiaszkiem do sposobniejszej chwili; pocieszał się śliwowicą w trakcie jedzenia, a po jedzeniu gdy podano herbatę, arakiem, którego sobie nie żałował.

(C. d. n.)

Wremia" w bezczelności swojej zgubiło resztki uczciwości i rozumu.

— W głównym departamencie policyi w Petersburgu pracuje kilkunastu zagranicznych instruktorów, urzędników policyjnych angielskich, belgijskich i niemieckich. Zadaniem ich jest reorganizacya całej maszyny policyjnej w Rosyi. Jak donosi „Strana", instruktorzy owi nie mogą dość nadziwić się, do jakiego stopnia naczelnicy rosyjskiej polityki policyjnej są zakostniali i niewykształceni. Posiadają oni tylko przestarzałą rutynę, odpowiednią na dawne „dobre czasy". Nie mało też dziwią się „nauczyciele" olbrzymim kwotom, wydawanym do rozporządzenia policyi, oraz marnemu uposażeniu policyantów i agentów śledczych. Jest prawdopodobnem, że jeden z tych zagranicznych instruktorów zostanie wicedyrektorem departamentu policyi.

— Według twierdzenia kapitana sztabu Papandopuło, będącego obrońcą z urzędu posła Onipki, przebieg rozprawy sądowej tak dla Onipki, jak i dla trzech cywilnych oskarżonych o udział w buncie kronsztadzkim, jest wcale pomyślny. Gdyby nie to, że Onipko był posłem, możnaby spodziewać się, iż sąd całkiemby go uwolnił od odpowiedzialności. Onipko w sądzie trzyma się ściśle zeznań, złożonych w śledztwie, a mianowicie, że znajdował się w Kronsztadzie całkiem przypadkowo, przybył bowiem do niego wyłącznie w celu turystycznym, aby poznać miasto i dlatego też posiadał przy sobie jego plan, narysowany ołówkiem przez jednego z przypadkowych znajomych petersburskich. Faktu wygłaszania mów przez Onipkę na dworcu arsenału w chwili wybuchu buntu żaden ze świadków nie potwierdził. Włościan Fedorowa, Rybakowa i Drianczewa całą winę stanowi to, że zostali aresztowani przez patrole w okręgu działań tłumu zbuntowanych marynarzy. 250 żołnierzy i marynarzy, biorących udział w buncie kronsztadzkim, wyprawiono pod silnym konwojem do twierdzy Bobrujskiej i do wileńskich rot dyscyplinarnych.

— Z powodu pogłosek, że kozacy dońscy z Ust' Miedwiedicy oparli się mobilizacyi nowych oddziałów, przeznaczonych do walki z rewolucyą, i że nawet udawali się w tej sprawie do Dumy, prosząc ją o rozpuszczenie secin zmobilizowanych, „Russkij Inwalid" ogłasza rezolucyę kozaków jegorłyckich. Ci jegorłyccy kozacy nie mogą uwierzyć, ażeby „dońcy" byli w stanie złamać przysięgę carowi. „Musiał to być chyba jakiś podstęp, jakaś sztuczka, uknowana przez nikczemników, idących ręka w rękę z żydami i zżydzonymi posłami w Dumie, którzy pragnęli wywołać zamięszanie nad cichym Donem, aby na gruzach państwa rosyjskiego założyć królestwo żydowskie! Ale napróżno rozmaici Rodiczewy, Aładiny, Arakancewy, Charłamowy opowiadają o przynoszącej hańbę służbie policyjnej i napróżno leją łzy krokodyle nad dolą rodzin kozackich. Kozacy z nad Donu z całą świadomością oddają na służbę swych synów i braci; oni rozumieją dobrze, że pobłażanie rozbójnikom i ich kierownikom rewolucyjnym przyczyniłoby się do rozżarzenia płomienia rewolucyi, który dosiągłby i siedziby kozackie." W dalszym ciągu dzielni dońcy jegorłyccy oznajmiają, że za swą służbę są dobrze płatni, bo każdy na wyekwipowanie się dostaje 200 rubli, ma przytem żołd powiększony, a prócz tego rząd daje rodzinie 75 rb. na pomoc w gospodarstwie. Tak więc „moralnie" i materyalnie zadowoleni kozacy jegorłyccy proszą swoich naczelników, aby u stóp cara złożyli zapewnienie, że są gotowi w tej ciężkiej chwili ostatnią kroplę krwi poświęcić w obronie tronu i państwa.

— Ultrakonserwatywny „Swiet" wynalazł sposób na przywrócenie porządku w miastach rosyjskich. „Byłoby — pisze — więcej odpowiedniem, prawidłowem i zmierzającem do celu, gdyby służba policyantów, tych obrońców porządku, objawiała się nie w nieruchomem stanie na wyznaczonem miejscu, lecz odwrotnie w ciągłem chodzeniu po chodnikach i poprzecznych ulicach powierzonego im rejonu". Taka prosta rzecz, a nikt na nią nie wpadł! Trzeba tylko urządzić nieustanny spacer po chodnikach — a żadnej rewolucyi nie będzie!

— Oprócz istniejących w Moskwie trzech rot „kulomiotów" (kartaczownic), formuje się obecnie czwarta rota przy sumskim pułku dragonów.

— Generał-gubernator tyfliski wydał polecenie natychmiastowego sformowania pięciu wojenno-polowych sądów.

Kronika.

Kraków, 21 września.

Ochrona miasta przed powodzią. Dnia 9 października b. r. odbędzie się w Krakowie w gmachu starostwa konferencya, celem omówienia całego projektu o ochronie Krakowa, Podgórza i okolicy przed wylewem Wisły. Konferencyi przewodniczyć będzie radca namiestnictwa Stanisław Ustyanowski, a udział w konferencyi wezmą: prezydyum miasta Krakowa i Podgórza, reprezentanci rządu, budownictwa, wojskowości, oraz strony interesowane. — Równocześnie wdrożonem będzie tak zwane postępowanie prawno-wodne i rozprawa ekspropryacyjna dla projektu przełożenia koryta Rudawy od Bronowic Małych do ujścia Wisły. Rozpatrywane będą dwa projekta: jeden miasta Krakowa, tyczący się przekopu Wisły w Dębnikach, a obrócenia obecnego koryta Wisły na cele portu, oraz drugi projekt namiestnictwa, odpowiedniego rozszerzenia obecnego koryta i obwałowania tegoż tak, aby po brzegach założonemi być mogły bulwary.

Spodziewać się należy, że konferencya nareszcie poweźmie ostateczne uchwały, których wykonanie, nie odwlekane jednakże, przyniesie miastu zabezpieczenie od corocznej klęski powodzi.

Ze spraw miejskich. Prezydent miasta dr Leo objął już po urlopie z dniem dzisiejszym urzędowanie. Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 27 września.

Przebudowa domów w Krakowie. Wczoraj, d. 20 b. m., w biurze prezydyalnem magistratu, odbyła się konferencya w sprawie ustalenia sposobu postępowania przy załatwianiu podań o przyznanie ulg podatkowych z ustawy państwowej z dnia 27 czerwca 1906 r., odnośnie do uwolnienia od podatków domów ze względów zdrowotnych, przebudowanych.

W konferencyi tej wzięli udział: prezydent miasta dr J. Leo, wiceprezydent Sare, dr Wł. Patkiewicz, jako reprezentant administracyi podatkowej w Krakowie, dyrektor magistratu Wł. Grodyński i zastępca dyrektora budownictwa miejskiego, St. Swierzyński.

Na konferencyi tej uchwalono, co następuje:

Każdy właściciel realności, objętej ustawą państwową z dnia 27 czerwca 1906 r., chcąc uzyskać dla przebudowli uwolnienie w tej ustawie przewidziane, powinien w myśl § 6 tej ustawy przedłożyć magistratowi, jako władzy budowniczej do potwierdzenia w 3 egzemplarzach plan sytuacyjny, sporządzony przez osoby do tego upoważnione, wykazujący rozmiary istniejących budynków, wraz z obliczeniem zabudowanej powierzchni, oraz liczbami katastralnemi parcel, do realności należących. Albo równocześnie z powyższem podaniem, albo po uzyskaniu potwierdzenia powyższych planów przez magistrat, może strona wnieść do magistratu podanie o zatwierdzenie planów nowej budowli. — O ile uzyskanie ulg podatkowych dla poszczególnych zależne jest nietylko od ogólnych warunków, w ustawie powyższej przewidzianych, ale także od innych specyalnych zastrzeżeń, zastrzeżenia te są określone szczegółowo odnośnie do każdej z osobna realności w dołączonym do powyższej państwowej ustawy, wykazie domów. Wnoszenie podań o wydanie orzeczeń przedwstępnych, określonych w ustępie trzecim § 6 ustawy państwowej z dnia 27 czerwca 1906, nie jest konieczne. Po ukończeniu nowej budowy należy najpóźniej w 45 dni po ukończeniu budynku, a w każdym razie przed zamieszkaniem tegoż, wnieść do administracyi podatków w Krakowie podanie o przyznanie 18-letniego uwolnienia podatkowego przy dołączeniu załączników przepisanych dla podań o przyznanie 12 letniego uwolnienia w myśl ustawy z d. 25 marca 1880 r. oraz wspomnianego wyżej, przez magistrat potwierdzonego planu sytuacyjnego. Stronom, któreby potrzebowały jakichkolwiek w tej sprawie informacyj, udziela ich w godzinach urzędowych budownictwo miejskie, względnie administracya podatkowa w Krakowie.

Restauracya w starym teatrze. Otwarcie nowej restauracyi w gmachu starego teatru odbędzie się w niedzielę. O godz. 12 w południe tego dnia odbędzie się poświęcenie, a wieczorem urządza dzierżawca restauracyi p. Bauer przyjęcie dla artystów, którzy wykonali dekoracye, i dla grona zaproszonych osób. Od poniedziałku nowa restauracya otwartą będzie dla publiczności.

Awans na emeryturze. Minister Derschatta wywołał wielkie zadowolenie wśród kolejarzy nadzwyczajnym awansem, który onegdaj ogłoszono, tembardziej, że posunięci zostali o stopień głównie starsi urzędnicy. Wydarzył się nawet pewien wypadek, który w oszczędnej administracyi austryackiej jest chyba odosobnionym. Jeżeli bowiem trudno u nas awansować znajdującemu się w czynnej służbie urzędnikowi, prawie do legend należy awans na emeryturze. A jednak tak się stało. Oficyał p. Stanisław Weiss, znajdujący się już na emeryturze, został zamianowany starszym oficyałem.

Rozwiązanie tej zagadki?. P. Weiss poszedł na emeryturę 1 sierpnia b. r., a awans, dokonany we wrześniu, zaliczony został wstecz już od 1 lipca bież. roku.

Z teatru ludowego. Dyrekcyi teatru ludowego nie można, prócz innych zalet, odmówić także ruchliwości. Wystawianiem nowych, wznawianiem sztuk niegdyś bardzo popularnych a nadających się i dziś doskonale na deski sceny ludowej, przyczynia się nie mało do rozbudzenia zamiłowania do teatru w szerszych warstwach publiczności. Wymownym dowodem tego było wczorajsze przedstawienie wznowionej a nie granej od lat kilkunastu „Złodziejki", sztuki w 6 obrazach E. Graugé'a i Lambert Thibonet'a. W szeregu melodramatów o szlachetnej tendencyi na pierwszem miejscu należałoby umieścić „Złodziejkę" choćby ze względu na brak jaskrawych i częstokroć niesmacznych efektów scenicznych. Wykonanie sztuki przez artystów teatru ludowego nie pozostawia nic do życzenia. P. Sznage, jako Sara Waters, pełna prawdy i uczuć grą, porywała widzów, a doskonałą partnerkę miała w p. Kalinowskiej. P. Frączkowski, jako Pibrook, był pełen temperamentu i wzbudzał wybuchy szczerego śmiechu. P. Modzelewskiego możnaby nazwać specyalistą do ról policyantów — jego typy stróżów porządku publicznego wywołują zawsze wesołość. Pp. Kalinowski i Barwiński grali bardzo dobrze. Sztuka podobała się bardzo. Jedno tylko pod adresem dyrekcyi teatru, oto przedstawienie przewleka się za długo. Wczoraj naprzykład skończyło się o kwadrans na dwunastą, czy nie dałoby się zaczynać wcześniej, skrócić przerwy a kończyć wcześniej?

W sprawie drożyzny. W niedzielę 23 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Tow. Eleuteryi (Rynek gł. 17, II p.) zebranie członków i gości w sprawie omówienia obecnej drożyzny mięsa w Krakowie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział, celem powzięcia decyzyi, jakich środków zaradczych użyć należy dla przeciwdziałania zmowie rzeźników.

Subwencya dla ochotniczej straży pożarnej. W dniu dzisiejszym złożyła dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kwotę 2 000 koron, na zakupno nowych rekwizytów dla użytku krakowskiej ochotniczej straży pożarnej.

Odznaczenia dla straży pożarnych. Oprócz wymienionych już w onegdajszym numerze, medal honorowy za 25-letnią gorliwą służbę w strażach pożarnych otrzymali od namiestnika pp. Jan Ilg, naczelnik straży pożarnej w Podgórzu, oraz naczelnik ochotniczej straży w Swiątnikach p. Jan Słomka i 11 członków świątnickiej straży.

Groźny pożar. Dzisiaj rano o godzinie 8 wybuchł pożar w realności pod L. 15 na Półwsiu Zwierzynieckiem. Ogień — który wnet ogarnął cały dach domu — zapuściły dzieci, bawiąc się zapałkami w komórce. Na miejsce pożaru wyruszyły 2 plutony miejskiej straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego i puściwszy z dwóch stron dwa silne strumienie wody z beczek i hydrantów, ogień — który mógł się przerzucić na sąsiednie domy — ugasiły.

Dom ten należał do zmarłego przed kilku dniami obywatela Gebauera, a dzisiaj miało odbyć się za duszę jego nabożeństwo żałobne, na które wybierająca się rodzina i dzieci zostały wstrzymane wybuchem ognia i ratunkiem rzeczy.

Z kraju.

Aresztowanie kandydata adwokackiego. Donieśliśmy onegdaj w korespondencyi z Nowego Sącza, że za sprzeniewierzenie 1600 koron od klientki adwokata dra Sterkowicza, uwięziono kandydata adwokackiego. Nie podawaliśmy nazwiska uwięzionego, tylko pierwszą literę K. Ponieważ jednak w dziennikach lwowskich ogłoszono całe nazwisko uwięzionego, ponieważ dalej wiele osób tego samego zawodu również posiada nazwisko rozpoczynające się od litery K., przeto podajemy, że aresztowanym został dr Adam Kasparek.

Z walki o reformę wyborczą. Z Brzeska donoszą: Dnia 16 bm. odbyło się w gminie Łopaniu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez włościanina Lachotę, przy współudziale kilkuset włościan z powiatu brzeskiego, tak ludowców, jak i centrowców. Obrady zagaił gospodarz Latocha, którego też wybrano przewodniczącym, referentem był przedstawiciel pol. stronnictwa ludowego dr Szymon Bernadzikowski z Brzeska. Mowca w pełnym zapału referacie przedstawił sprawę reformy wyborczej, stosunek stronnictwa ludowego do innych i wykazał krzywdy ludu, jakie ten ponosi wskutek wadliwych ustaw. Przemawiało następnie kilku mowców, poczem zabrał głos powtórnie dr Bernadzikowski, wykazując potrzebę organizacyi i wzywając zgromadzonych do łączenia się pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego. W końcu powzięto następującą rezolucyę: Zgromadzeni oświadczają się bez zastrzeżeń za równem prawem wyborczem do wszystkich ciał ustawodawczych i autonomicznych, protestują przeciw konszachtom posłów klerykalno-konserwatywnych wogóle, a naszych konserwatystów i klerykałów w szczególności, zdążających do zaprowadzenia pluralnych wyborów. Protestują tem bardziej, że większość posłów „Koła polskiego" wybrana gwałtami i nadużyciami, nie może decydować o prawach politycznych ludu.

Przeciw całej tej rezolucyi nie podniósł się ani jeden głos protestu ze strony pokaźnej dość liczby obecnych centrowców.

Z Wadowic piszą: W niedzielę 16 b. m. odbyło się w gminie Wieprzu poufne zgromadzenie, zwołane z ramienia polskiego stronnictwa ludowego. Ludność miejscowa i okoliczna zebrała się bardzo licznie. Przewodniczył gosp. Babiński, sprawę reformy wyborczej przedstawił p. Albin Jura. Uchwalono rezolucyę za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania, a przeciw pluralnemu. W końcu przemawiał p. Alojzy Gabryl w sprawie Kółka rolniczego, a p. Władysław Gabryl w sprawie straży pożarnej, która wkrótce ma być w Wieprzu założona.

Z Czortkowa donoszą: Dnia 17 b. m. stawał przed sądem przysięgłych w Tarnopolu E. Nawarski, dependent adwokacki z Czortkowa, oskarżony o występek z § 305 i 302, jakiego miał się dopuścić na wiecu w Redydubach, zwołanym w sprawie reformy wyborczej. E. Nawarski — mówi akt oskarżenia — w przemowie swej, wypowiedzianej na tym wiecu, wzniecał nienawiść u klasy uboższej przeciw szlachcie polskiej przez wykazywanie na faktach historycznych, jak ta zarówno lud polski jak i ruski nieludzko wyzyskiwała, dalej przez wykazywanie, jak dziś ustawa austryacka popiera interesy wielkich właścicieli na niekorzyść włościan i robotników. Akt oskarżenia osnuł prokurator na doniesieniu praktykanta konceptowego starostwa czortkowskiego p. Mieczysława Zarzyckiego, który również był świadkiem. Siedmiu innych świadków jednak, powołanych tak przez prokuraturyę jak i obronę, zaprzeczyli zeznaniom p. Zarzyckiego. Sąd przysięgłych jednogłośnie uniewinnił p. E. Nawarskiego.

Z Rzeszowa piszą nam: Otwarto tu prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie. Zakład ten, pomieszczony w nowym gmachu przy ulicy Matejki naprzeciw kościoła farnego, odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom szkolnej hygieny. Personal nauczycielski składa się z najlepszych fachowych sił miejscowych gimnazyów. Wobec wielkiej rzadkości i stąd wynikającego ogólnego przepełnienia takich instytutów żeńskich w naszym kraju, trzeba otwarcie tego nowego zakładu z radością przywitać i najgoręcej można go polecić baczności szerszego ogółu.

W Nowym Sączu odbył się 16 b. m. pod przewodnictwem p. Sikory wiec urzędników podatkowych. — Po dłuższej dyskusyi uchwalono polecić Związkowi urzędników podatkowych wnieść petycyę w miarodajnem miejscu o uregulowanie stosunków awansowych w ten sposób, aby każdy urzędnik podatkowy w normalnych warunkach pozostawał w randze XI i X najwyżej po 6 lat, w IX randze najwyżej 10 lat, tak, aby osiągał IX rangę najwyżej po 18, a VIII najwyżej po 28 latach służby. Nadto uchwalono prosić o zaprowadzenie VII klasy rangi; uchwalono prosić rząd i parlament o skrócenie czasu służby z 40 na 35 lat i domagać się zniesienia tajnej kwalifikacyi, zaprowadzenie pragmatyki służbowej i t. d.

Z Żywca piszą nam: Dyrektor szkoły realnej p. Gustawicz obchodził w tych dniach 30 rocznicę pracy zawodowej i godów weselnych. Z wielu stron obdarzono go serdecznemi życzeniami.

W Wieprzu pod Żywcem skonstatowano dur brzuszny. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia.

Robotnicy kolejowi u ministra Derschatty. „Naprzód" donosi: We wtorek w Nowym Sączu minister kolei dr Derschatta przyjął na audyencyi robotników kolejowych: Chojnickiego, Malika i Wajdlińskiego, których wezwał do siebie telegraficznie. Minister przyjął tych robotników bardzo życzliwie. Deputacya ta przedstawiła ministrowi żądania kolejarzy krakowskich, a on oświadczył jej, że sprawa skrócenia czasu pracy w warsztatach kolejowych musi przejść przez parlament, tak samo też podwyższenie kwaterowego, które musi wywołać zwiększenie budżetu. Co się tyczy stabilisowania prowizorycznych robotników, to obecny ich etat w ilości 40.000 nie może być zwiększony, minister atoli będzie się starał o jego powiększenie. Co się tyczy automatycznego awansu, to sprawa ta w przeciągu trzech lat będzie uregulowaną. Następnie minister pożegnał się bardzo przyjaźnie z robotnikami.

Biała chorągiew. W Skoczowie na Śląsku we czwartek 13 b. m. po południu powiewała przez kilka godzin z więzienia tamtejszego sądu powiatowego biała chorągiew na znak, że więzienia są opróżnione. Ale wnet znalazł się jakiś nieszczęśliwiec w koźle i piękny znak zniknął.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Instytut weterynaryjny w Warszawie, wbrew spodziewaniu, nie został otwarty. Studenci przenoszą się do Dorpatu, Kazania i Charkowa, lub do odpowiednich zakładów naukowych zagranicą.

— W kancelaryach rejentów warszawskich wobec ogólnego zastoju interesów, niezwykła oissa. Napływ interesantów jest znacznie mniejszy, niż o tej porze w roku zeszłym. Niektórzy rejenci do kosztów utrzymania kancelaryi dopłacają z własnych funduszów.

— Z powodu nieposiadania passportów i niemożności wylegitymowania się ze środków utrzymania w dniu 17 b. m. wysłano z Warszawy etapem do miejsc stałego zamieszkania 21 osób.

— Dzień wczorajszy obfitował znowu w szereg krwawych wypadków.

Przy ulicy Prostej, patrol wojskowy usiłował zatrzymać jakiegoś nieznajomego, idącego w towarzystwie kobiety. Na widok patrolu, nieznajomy wziął od towarzyszki rewolwer i począł strzelać do żołnierzy. Patrol odpowiedział strzałami, od których towarzyszka przestępcy, Franciszka Głowacka, odniosła ranę w rękę i nogę. Ów nieznajomy zbiegł do jednego z domów, który niebawem otoczono i przedsięwzięto poszukiwania. Widząc że nie ujdzie pogoni, sprawca strzałów dał do rewirowego, Kaz. Sipowicza kilka strzałów. Żołnierze strzelili za uciekającym, który trafiony kilku kulami, padł. Ciężko rannego odwieziono do cytadeli.

— Wczoraj, około godziny 5 po południu na rogu ulic Browarnej i Wiślanej niewiadomi sprawcy strzelili do stójkowego I cyrkułu, Kosińskiego, który padł trupem na miejscu. Zabójcy zbiegli. — W policyi warszawskiej służyło trzech funkcyonaryuszów tego nazwiska. Wszyscy cieszyli się dobrą opinią. Zabity Kosiński przebierał się często po cywilnemu, przeznaczono go bowiem do roznoszenia awizacyj; zabójcy prawdopodobnie inaczej rozumieli te przebierania się i zastrzelili Kosińskiego „przez pomyłkę".

— Krwawym epilogiem, który świadczy o zdziczeniu żołdactwa w Warszawie, było wczoraj następujące zajście. Policya otrzymawszy doniesienie, że w domu przy ulicy Wolskiej l. 16 są ukryte rewolwery, otoczyła ten dom wojskiem i przeprowadziła rewizyę. Rewizya trwała do godziny 2 w nocy i pozostała bez rezultatu. Mimo to na podwórzu tego domu aresztowano dwóch braci Maryana i Piotra Sasinów, wyprowadzono ich do ogrodu leżącego poza domem, gdzie dowodzący oddziałem kazał im wskazać miejsce, gdzie ukryte są rewolwery. Sasinowie utrzymywali stanowczo, że o broni ukrytej nic nie wiedzą, wobec czego żołnierze skopali cały ogród — lecz nic nie znaleźli. Gdy wojsko dom opuściło, znaleziono braci Sasinów w kałuży krwi, leżących bez ruchu na ziemi w ogrodzie. Lekarz stwierdził śmierć Piotra Sasina, która nastąpiła skutkiem uderzeń tępem narzędziem w głowę. Maryan Sasin odniósł 6 ran tłuczonych głowy, ranę tłuczoną żeber i złamanie palca.

Okazało się, że to żołnierze patrolu z zemsty za nieznalezienie rewolwerów, kolbami tak straszliwie pobili obu braci. Sasinowie utrzymywali matkę staruszkę. Jeden z nich był szewcem, drugi terminatorem.

— Przy ulicy Aleje Jerozolimskie bandyci ograbili woźnego banku holenderskiego niejakiego Przesławicza, zabierając mu 140 rubli.

— Od początku r. b. do dnia 1 września przesunęło się przez areszt policyjny, nie licząc innych więzień 8560 osób.

Uniwersytet ludowy w Warszawie. W sali resursy obywatelskiej w Warszawie odbyło się wczoraj ogólne zebranie organizacyjne Koła polskiej Macierzy szkolnej „Uniwersytet ludowy". Wśród obecnych było bardzo dużo pań, zebraniu przewodniczył p. J. A. Swięcicki, na sekretarza wybrano dra J. Zawadzkiego. Referat o działalności i organizacyi uniwersytetu ludowego odczytała p. Dzierżanowska. Koło będzie się dzieliło na sekcye: pedagogiczną, wykładową, odczytową, czytelnianą, organizacyjną i kontrolującą.

P. Bielski w imieniu robotników domagał się, aby do zarządu wybrano jednego z ich przedstawicieli. Wskutek tego wystąpienia uchwalono wniosek, że zarząd przyszły utworzy „Radę słuchaczów", która z pośród siebie wybierze delegata do zarządu. Dokonane wybory dały wynik następujący: wybrani zostali do zarządu pp. Janina Karpińska, Zofia Kulińska, Marya Markowska i Zofia Orłowska, oraz Leon Buszkowski, Konrad Chmielewski, Adam Jaczynowski, Andrzej Kuliński, Apolinary Przybylski i Jan Załuski; na zastępców pp. O. Mańkowski, G. Simon i Wł. Wrześniewski; do komisyi rewizyjnej pp. St. Jantzen, L. Kobyłecki i K. Kujawski; na delegatów na zebrania okręgowe pp. K. Koralewski, St. Rodziewicz, J. Rutkowski i D. St. Zaborski; na delegatów na zgromadzenie ogólne pp. K. Czerwiński i J. Kucharzewski.

Z Częstochowy. Wczoraj otwarto tu gimnazyum polskie. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele, aktu poświęcenia gmachu dokonał ksiądz prałat Waberski, który przemówienie swoje zakończył okrzykiem: „Niech żyje szkoła polska!"

— W niedzielę na ulicach aresztowano wiele osób, między innemi znaczną liczbę kobiet.

Z Łodzi.

— Wczoraj o godz. 8 wieczorem żandarmerya wraz z policyą i wojskiem udała się do lokalu związku zawodowego „Jedność", mieszczącego się pod Nr. 192 przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie odbywało się zebranie bez zezwolenia policyi. Podczas rewizyi znaleziono różne broszury. Aresztowano 21 osób, w tej liczbie 12 mężczyzn i 9 kobiet, przyczem skonfiskowano 169 rubli.

— Do mieszkania p. Maryi Ametowej przybyło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów i pod groźbą wymusili wydanie posiadanej gotowizny. — Gdy bandyci wyszli, napadnięta wszczęła alarm, wskutek czego policya zarządziła natychmiastowy pościg. Ujęto dwóch, trzeci zdołał zbiedz. Schwytani będą oddani pod sąd polowy. Tym sposobem będzie to w Łodzi pierwsza sprawa, sądzona według procedury polowej.

— Z powodu szerzenia się w sposób gwałtowny epidemii szkarlatyny, zamknięto w Łodzi 10 szkół miejskich żydowskich.

Z Kielc. We wtorek zaczął w Kielcach działać sąd polowy wojenny i skazał trzech podsądnych za napaści na sklepy monopolowe i inne przestępstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Panika wśród ludności żydowskiej. Z powodu pogłosek o pogromach wśród ludności żydowskiej różnych miast w Królestwie powstała panika. — W Warszawie wiele rodzin żydowskich na czas świąt opuściło miasto. Wczoraj już od rana żydzi z żonami i dziećmi tłoczyli się do pociągów na kolejach i kolejkach. Wyjeżdżano do miast powiatowych, jak również i do letnisk podmiejskich, gdzie żydzi już uprzednio powynajmowali lokale, opuszczone przez letników. Po mieście wczoraj rozeszły się alarmujące wieści o wybuchu pogromów w Radomiu, w Brześciu Litewskiem, w Będzinie itd. Co do Radomia wieści te okazały się zupełnie bezpodstawne. Panuje tam spokój. Prawdą jest tylko, że pod wpływem paniki wiele rodzin żydowskich opuściło miasto, chroniąc się do wsi i osad okolicznych.

W Brześciu zapanowała onegdaj panika. — W tym dniu odbyć się miało poświęcenie nowej cerkwi prawosławnej. Od rana krążyć poczęła pogłoska, że w południe, po poświęceniu wybuchnie pogrom żydowski. Rozpoczęła się ucieczka z miasta tak tłumna, że na ulicach zapanowały wkrótce pustki. Miasto opuściła większość ludności, wszystkie sklepy zamknięte.

W Będzinie krążyć poczęły niedawno pogłoski, iż dnia 15 bm. przygotowywany jest szereg zamachów na policyę i straż. Wraz potem poszła inna wersya, że ma być pogrom żydów. Obawa pogromu naprowadziła na ludność żydowską strach paniczny. Kto tylko mógł, rzucał wszystko i wyjeżdżał z Będzina. Zamarł wszelki ruch handlowy w mieście, w kancelaryi rejenta w dniu 14 bm. nie zaprotestowano ani jednego weksla. Dzień 15 bm. przeszedł spokojnie. Miasto poczęło się szybko zaludniać z powrotem i dziś wszystko powróciło tam do normalnego stanu.

Zbyteczne byłoby dodawać, jak deprymująco działa taki stan trwożny na cały układ stosunków społecznych, handlowych i ekonomicznych.

„Id. Tag." ogłasza na czele numeru: „Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że przedsięwzięto wszelkie środki, by nie dopuścić do pogromu w Warszawie, a ludność żydowska, która była tak bardzo przerażona w ostatnich dniach, może się teraz uspokoić". W kronice pismo to podaje, że „w kołach, stojących blisko warszawskiego zarządu gminy, otrzymano depeszę, iż w sferach rządowych stanowczo uchwalono przedsięwziąć najostrzejsze środki przeciw pogromowi".

Napad bandytów. Z Zawiercia w Królestwie Polskiem piszą do „Kuryera Warszawskiego":

W piątek ubiegły w Porębie pod Zawierciem zdarzył się dość niezwykły napad bandytów. Gdy kasyer wraz z 30 robotnikami jechał koleją podjazdową z Poręby do pobliskiej kopalni, wioząc pieniądze na wypłatę, zauważono na szynach rozciągniętego człowieka, wobec czego pociąg zatrzymano. Wtedy z krzaków wypadło 10 bandytów i poczęło ostrzeliwać pociąg z rewolwerów. Ponieważ nikt z jadących, oprócz kasyera, nie posiadał broni, więc pokładli się wszyscy na podłogę, ażeby uniknąć poranienia. Bandyci jednak, bojąc się widocznie narażać robotnikom, odeszli, poczem pociąg bez wypadku przybył na miejsce przeznaczenia.

Zjazd Bundu. O VII zjeździe członków „Bundu", odbytym niedawno, podają między innemi następujące szczegóły:

W wyborach delegatów uczestniczyło 23.000 członków; prawo wyborcze podług statutów „Bundu", miało 28.000 osób, ponieważ od wyborów usunięto organizacye, mające mniej, niż 80 członków. Ogólna liczba zorganizowanych członków wynosi 40.000 osób. Na zjeździe było 68 delegatów, oraz 24 członków z głosem doradczym, z których 6 z komitetu centralnego, komitet zagraniczny „Bundu", 2 delegatów z Ameryki, oraz kilku przedstawicieli rosyjskich partyj skrajnych. Obrady trwały 11 i pół dnia. Główny punkt porządku dziennego: wniosek o zjednoczenie się „Bundu" z rosyjską partyą robotniczą S. D., został przyjęty 47 głosami przeciw 20. Poza tem rozpatrywano sprawę udziału w przyszłych wyborach do Dumy, rozstrzygniętą w duchu twierdzącym, oraz powzięto rezolucyę przeciw napadom partyzanckim, stosowanym jako środek walki z rządem.

Napad bandytów na dwór. O niezwykle śmiałym napadzie na dwór donoszą nam z Góry Kalwaryi:

Widocznie bandyci warszawscy, napotykając na trudności, a ostatniemi czasy i opór w mieście, przenoszą swą działalność na dwory podmiejskie, do których dostęp dla opryszków jest o wiele łatwiejszy. Między Górą Kalwaryą a Grójcem znajduje się majątek Sułkowiec, należący do państwa Skrzyńskich. W dniu wczorajszym, w godzinach rannych(!), do dworku państwa S. wtargnęło 18 bandytów, uzbrojonych w browningi, i zażądało natychmiastowego otworzenia drzwi do pokojów. P. Skrzyński, domyślając się napadu, porwał dubeltówkę i wystrzelił przez okno. Rabusie odpowiedzieli strzałami i poczęli gwałtownie dobijać się do drzwi. Wówczas państwo Skrzyńscy wybiegli niepostrzeżenie tylnem wyjściem i poczęli uciekać. Rabusie, wywarzywszy drzwi i nie zastawszy właścicieli, puścili się za nimi w pogoń. Wkrótce panią Skrzyńską pojmano i przyprowadzono siłą do dworu, p. Skrzyński zaś biegł dalej, nie wiedząc, że małżonka jego wpadła już w ręce bandytów.

Przywleczona do domu pani Skrzyńska zrazu nie chciała wskazać rabusiom, gdzie się znajdują rzeczy wartościowe, a gdy usiłowała się wyrwać z rąk oprawców, jeden z nich strzelił i ranił ją w piersi. Wówczas banda zabrała się do szczegółowej rewizyi mieszkania. Ofiarą rabusiów padły wszystkie srebra i kosztowności — jedynie tylko kasa ogniotrwała oparła się ich zakusom. Wreszcie dali za wygrane i, objuczeni tłomokami, pełnemi złupionych rzeczy — rabusie zbiegli. P. Skrzyński, dowiedziawszy się o nieszczęściu, natychmiast zwrócił się o pomoc lekarską do Warszawy i zawiadomił o napadzie władzę.

Wczoraj popołudniu do rannej wyjechali lekarze dr Łazarowicz i Borszymowski, którzy skonstatowali u chorej przestrzelenie piersi i naruszenie wątroby. Według zeznania rannej, rabusie długo się nad nią pastwili. Wysłana pogoń za bandytami, jak dotąd, pożądanego wyniku nie dała.

Walka o polskie dzieci. Władze pruskie rozwiązują obecnie wiece ludności polskiej w sprawie niemieckiej nauki religii, skoro tylko który z wiecowników wystąpi na nich z wezwaniem, aby polscy rodzice zabraniali dzieciom uczyć się religii po niemiecku. W ostatnim czasie rozwiązano z tego powodu wiece w Koyni i w Kościanie.

Obłąkany na lokomotywie. Z Londynu donoszą, że przyczyną ostatniej katastrofy kolejowej pod Grandham była bójka na lokomotywie pomiędzy palaczem, który nagle uległ obłąkaniu a kierownikiem lokomotywy.

Tajfun w Hongkongu. Według ostatnich wiadomości o katastrofie, którą sprowadził w poniedziałek tajfun w mieście portowem Hongkong, położonem na wybrzeżu południowego morza chińskiego, poniosło śmierć około tysiąca ludzi, w tej liczbie tylko sześciu Europejczyków. Znaczną większość zabitych przez tajfun tworzą biedni rybacy chińscy, którzy, nie przewidując katastrofy, udali się w swych łódkach na morze, celem połowu ryb, i wskutek tego, że huragan nagle się zerwał, nie mieli czasu schronić się przed szalonym wichrem. Tajfun spowodował olbrzymie straty. — Dwanaście okrętów zatonęło, dwadzieścia cztery rozbiło się o brzegi portu, siedm zaś doznało bardzo ciężkich uszkodzeń. Z mniejszych statków chińskich zatonęła prawie połowa. Dziesięć parowców, które tajfun porwał ze sobą z portu na morze, uważają za stracone. Szalony huragan spowodował nadto zderzenie się dwóch torpedowców „Fronde" i „Francisque" z angielską łodzią kanonierską „Feniks" i jedną

z parowców angielskich, przyczem „Fronde“ odniosła bardzo ciężkie uszkodzenia; część jej załogi straciła życie, wielu doznało ciężkich ran. Tajfun poczynił nadto straszne spustoszenia w mieście.

Tajfun nie należy na morzu Chińskiem do rzadkości .Występuje on tam corocznie w miesiącach wrześniu i październiku — powstaje zaś skutkiem gwałtownych zmian w ciśnieniu powietrza.

Tajfun jest niezwykle niebezpieczny dla okrętów, znajdujących się w pobliżu wybrzeży, gdyż tu grozi im niebezpieczeństwo rozbicia się o brzegi i podwodne skały. Znacznie mniej niebezpieczeństwa przedstawia tajfun dla okrętów, znajdujących się na pełnem morzu. W takich razach łamie i niszczy maszty i urządzenia na pokładzie, kręcąc okrętem w kółko, zatonięcie okrętu jednak, zaskoczonego przez tajfun na pełnem morzu, należy do bardzo rzadkich wypadków. Największe niebezpieczeństwo przedstawia tajfun przez to, że nagle się zrywa, nie dając czasu zaskoczonym do użycia środków ostrożności. I tak między pierwszemi znakami, jakie zwykle poprzedzają jego powstanie, a samym wybuchem huraganu, upłynęły przy ostatniej katastrofie zaledwie trzy minuty. Ostatni, groźny w skutkach tajfun, nawiedził Hongkong. w listopadzie roku 1900. Naoczni jego świadkowie, którzy przeżyli katastrofę poniedziałkową, opowiadają, że ostatni tajfun był bez porównania gwałtowniejszy od wybuchłego w r. 1900.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo upiększenia m. Krakowa i okolicy odbędzie w poniedziałek 24 b. m. swoje doroczne zgromadzenie o godz. 5 po południu w sali krakowskiej Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej l. 1. W razie braku wymaganej statutem liczby obecnych członków, odbędzie się następne walne zgromadzenie dnia następnego o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

Stowarzyszenie budowniczych. W myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, wysłało krakowskie stowarzyszenie wspólnie ze stowarzyszeniem budowniczych we Lwowie obszerny memoryał do ministerstwa wojny w sprawie oddawania robót budowlanych osobom, nie posiadającym ustawą przemysłową przewidzianej kwalifikacyi do prowadzenia i wykonywania takich robot. Petycyę tę przedłożono w odpisie także i tym ministerstwom, które współdziałały przy wydaniu dotyczących ustaw przemysłowych, a więc do ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i oświaty, a oprócz tego do ministerstwa dla Galicyi i do kilku wybitnych posłów Koła, opiekujących się naszym przemysłem krajowym.

Już nieraz wysyłały przemysłowe korporacye nasze podobne petycye do władz, nigdy jednak ich nie uwzględniono. To też stowarzyszenie budowniczych w Krakowie rozpoczęło przed 10 laty strajk i rozwiązało się, mimo, że korporacya ta należy do stowarzyszeń przymusowych. Dopiero na usilne przedstawienia władzy przemysłowej i na dane przyrzeczenia z tej strony, że wszelkie słuszne postulaty budowniczych popierać będzie, stowarzyszenie to „na próbę“ zawiązało się napowrót i czeka teraz, jak ta próba wypadnie.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. po południu o godz. 2 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, bez względu na liczbę zgromadzonych członków.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła“. Wycieczka 100 kilom. kolarzy sokolich oddziału krakowskiego, odbyta w ubiegłą niedzielę, wykazała niespodziewane rezultaty. Na 17 zgłoszonych przyjechał pierwszy d. Eug. Weiss, jadąc całą turę, po odtrąceniu 1 godziny odpoczynku w Libiążu, 3 godz. 51 m. 30 sek.; po nim nadjechali B. Gruszecki w 4 godz. 20 m., J. Berger w 4 godz. 41 m. 46 sek., „Stach“ w 4 godz. 44 m. 16 sek., „Ryszard“ w 4 godz. 53 m. 24 sek., „Anutrof“ w 4 godz. 59 m. 51 sek., H. Gadomski w 5 godz. 02 m. 22 sek., A. Surowiecki w 5 godz. 04 m. 11 sek., „Akróg“ w 5 godz. 08 m. 42 sek., „Kenal“ w 5 godz. 19 m. 10 sek., Maliniak w 5 godz. 24 m. 46 sekund, Rudy i Michalikowa (na tandemie) w 5 godz. 24 m. 48 sek., M. Karpiński w 5 godz. 39 m. 15 sek., Skaza w 6 godzin 08 m. 31 sek., Bajorek w 6 godz. 30 m. 32 sek., Tiesler w 7 godz. 10 minut.

W niedzielę 30 b. m. odbędą się wyścigi oddziału wyłącznie dla członków. Objaśnień udziela i wpisy przyjmuje p. L. Kowalski, Sukiennice do 29 b. m. włącznie.

Krakowski klub młodzieży cyklistów zawiadamia, że zapowiedziane na 23 b. m. wyścigi się nie odbędą, natomiast 7 października odbędzie się bieg o mistrzowstwo. Wyjaśnień udziela skarbnik p. J. Uzarski, plac Maryacki 3 (sklep).

Z Eleuteryi. W sobotnim wieczorku tow. Eleuteryi wezmą udział pp. Stanisław Bursa, J. Serwatowska i Stefania Marossani. Po wieczorku odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp dla członków towarzystwa 60 hal., dla gości 1 korona. Zaproszenia i bilety wydaje p. St. Reis, Rynek l. 22 (sklep Armatysa).

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 7 powieści Bolesławity p. t. „Nad modrym Dunajem“.

Mianowania i odznaczenia. Cesarz zamianował radców wyższego sądu krajowego przy trybunałach I instancyi Karola d'Abancourta we Lwowie, Józefa Simonowicza w Stanisławowie i Emila Stiebera w Samborze radcami wyż. sądu kraj. we Lwowie.

Cesarz nadał sekretarzowi brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej drowi Stan. Rittlowi tytuł cesarskiego radcy.

W sprawie drożyzny mięsa.

Na podniesione przez nas nie jednokrotnie uwagi co do przyczyn niesłychanej drożyzny mięsa i sposobu walki z tą drożyzną, przysyła nam cech rzeźników w Krakowie obszerne pismo, podpisane przez członków cechu pp. Romańskiego i Grzybczyka, w którem usprawiedliwia ostatnie podrożenie mięsa. Między innemi dowodzeniami na usprawiedliwienie swoje cech rzeźników podnosi, że stałe podnoszenie się cen mięsa ma swe przyczyny: w zwiększającej się konsumcyi w kraju a w zamknięciu w ostatnim czasie granic Rosyi i Rumunii na import bydła, jak również w zwiększonych wydatkach na administracyę, w podrożeniu produktów rolnych i w nieograniczonym austro-węgierskim eksporcie.

„Po kilku latach posuchy — pisze dalej cech rzeźników — ceny bydła poszły w górę, na nowy bowiem przychówek czekać trzeba lat kilka. Kiedy w roku 1901 płacono średnio za 100 kg. żywej wagi 28 do 32 złr., to obecnie płaci się 40—45 złr., czyli, że bydło w powyższym okresie czasu zdrożało w tym samym stosunku. Luki wynikłe skutkiem posuchy w stanie inwentarza żywego, mogły — jak wiadomo — być zapełnione w ciągu lat trzech, gdyby można było liczyć na własną produkcyę krajową... Luki te dałyby się zapełnić i wcześniej, gdyby po klęsce posuchy postarano się o bydło z zagranicy przez odpowiednie zarządzenia. Tego jednak rząd nie uczynił, a tak kraj po latach posuchy w roku 1890 i 1904 skazany był i jest na kilkoletnie czekanie na dorastający inwentarz żywy — własnej produkcyi. Nim się jednak te luki wypełniły — ceny mięsa z powodu braku bydła szły znacznie w górę. Regulatorem zaś cen bydła i mięsa w całej monarchii są, jak wiadomo, targowiska większych miast, a głównie zagranica.

Ostatnia zwyżka cen bydła i co za tem idzie cen mięsa, ma swoje główne źródło w zamknięciu granicy Serbii, tego jedynego państwa, które na podstawie traktatu handlowego z monarchią naszą miało dozwolony import bydła, a przeto mogło nas chociaż częściowo zasilać odpowiednim materyałem. Nie wchodząc w motywa polityczne tego kroku rządu wobec Serbii, przyznać trzeba, że z punktu widzenia konsumentów, krok ten fatalnie się odbił i w dalszym ciągu się odbija na ich kieszeniach. Zamknąwszy jedyne źródło importu, bez równoczesnego ograniczenia eksportu, doprowadzono do drożyzny wielkiej, a przewidywać jeszcze można, że nie mając dowozu znikąd, ceny bydła i mięsa mogą się jeszcze podnieść“.

Na końcu cech rzeźników przytacza fakt, że w celu walki z drożyzną mięsa, wiele nietylko gmin, ale i intendantur wojskowych otwarło własne jatki i te po krótkiej próbie, po poniesieniu znacznej straty, musiały znieść.

Tyle wyjaśnienia ze strony rzeźników krakowskich. Nim do sprawy tej powrócimy, zaczekać należy na sprawozdanie z miejskiej komisyi drożyźnianej, która ma się w tych dniach zebrać i ogłosić swoje zapatrywanie na drożyznę mięsa, oraz wydać odpowiednie uchwały i rozporządzenia w interesie dotkniętej drożyzną ludności miasta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jan Lego** (1833—1906), najżarliwszy wyznawca wzajemności czesko-słowieńskiej, rodem Czech, duchem Słowieniec, zmarł onegdaj w Pradze. Pochodził z ziemi pilzneńskiej i w Pilznie się wykształcił, służbę rządową rozpoczął jednak w Słowieńskim Kamniku. Rzucano go w różne strony, on wszędzie budził ducha i życie patryotyczne słowiańskie. W Lublanie pomagał Bleiweisowi w wydawnictwie zasłużonych narodowo „Novic“. Kiedy go przeniesiono do Tryestu, rychło tam założył Słowieńcom czytelnię i towarzystwo śpiewackie i wszedł na glebę pracy słowiańskiej w przyjaźni z poetą Cegnarem. Dopiero w r. 1874 zawitał na stałe do Pragi. Założył wnet „Czesko-slovinsky spolek“, przyczynił się do początków „Szkoły słowiańskich języków“, wydał Gramatykę języka słowieńskiego i czeski Przewodnik po ziemi słowieńskiej, który w literaturze czeskiej rozpoczął dział turystyczny. Był członkiem czynnym i honorowym bardzo wielu towarzystw czeskich i słowieńskich, a miasto Lublana opłakuje w nim swego obywatela honorowego. Nie osierocił jednak Lego Słowieńców. Mają oni jeszcze drugiego przyjaciela serdecznego nad Wełtawą w osobie profesora Chodounskiego, który zajmie miejsce Legi, jak stanowisko Jelinka wobec Polaków zajął Adolf Czerny. mg.

— **Stulecie urodzin Henryka Laubego** obchodził uroczyście Wiedeń, w którym Laube jako dyrektor Burgtheatru od r. 1849 do 1867 i później od r. 1872 do 1880 jako dyrektor zgorzałego w r. 1884 teatru miejskiego położył niespożyte zasługi w historyi rozwoju niemieckiego teatru. Laube był pierwszym, który wskazał na to, że sztuka aktorska nie powinna chodzić na koturnach pustej deklamacyi, ale powinna być szlachetnym, artystycznym portretem życia, a następnie pierwszy wykazał znaczenie t. zw. dobrego „ensemblu“, t. j. zgodnego, doskonale do siebie dostrojonego współdziałania wszystkich na scenie występujących sił dla wspólnego celu, jakim jest doskonała i równa całość odtworzenia granej sztuki. Laube położył dla teatru znaczne zasługi nietylko jako dyrektor, ale także jako autor wielu cennych rozpraw o teatrze. Laube zmarł w r. 1884.

— **„Nasz Kraj“.** 11 zeszyt „Naszego Kraju“ odznacza się wyborową treścią i pięknemi artystycznemi reprodukcyami obrazów z muzeum florenckiego. W dziale literackim umieszczono prace: B. Zbierzchowskiego, J. Jedlicza, A. Schrödera, J. Pietrzyckiego, K. Baranowskiego, K. Irzykowskiego, dra Tokarskiego, M. Kaszeckiej, oraz przekłady: J. Richepina, Andre Lemoye'a i Leconte de Lisle'a.

— **Nowe książki:**

— J. Baudouin de Courtenay: „Autonomia Polski“. Odczyt wygłoszony w sali Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie 9 lipca 1906. Nakładem krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego.

Dział ekonomiczny.

✕ **Ankieta w sprawie założenia centralnej kasy dla spółek.** W Wiedniu rozpoczęła onegdaj obrady ankieta w sprawie utworzenia austryackiej centralnej kasy dla spółek oszczędności i pożyczek. Jako rzeczoznawcy z Galicyi obecni byli Battaglia, Głąbiński, dyr. Stefczyk i Terenkoczy.

Ankietę zagaił minister skarbu Korytowski. Minister zaznaczył, że idea założenia wspólnej kredytowej instytucyi związkowej, obejmującej wszystkie kraje koronne w Austryi, nie jest nową. Rząd zajmował się od dłuższego czasu tą sprawą, która tylko wskutek niepomyślnych okoliczności nie weszła w czyn.

Nowa instytucya ma powstać w miejsce istniejących organizacyj kredytowych tego rodzaju, lecz ma stanąć na ich czele. Znane wielkie powodzenie wspólnej centralnej pruskiej Kasy związkowe i krajowego Związku kredytowego na Węgrzech przyczyniło się do postawienia tej kwestyi na porządku dziennym w Austryi. Wprawdzie wobec naszych odrębnych stosunków nowa instytucya centralna w Austryi różnić się musi znacznie od podobnych instytucyj w Prusiech i na Węgrzech, jednakowoż cel będzie taki sam, t. j. zapewnienie dla rolnictwa i rękodzieła bankowego kredytu personalnego.

W dyskusyi nad wywodami ministra zastanawiano się nasamprzód nad pytaniem, czy i o ile kasa taka jest potrzebna w Austryi? — Przeważna liczba mowców wyraziła się w duchu potwierdzającym.

Na wczorajszem posiedzeniu kontynuowano i zakończono obrady dotyczące punktów kwestyonaryusza w sprawie zasad organizacyjnych takiej instytucyi. Przewodniczący szef sekcyi Gruber podziękował obecnym za udział w obradach; imieniem ekspertów dyr. Schrumpf wyraził nadzieję, że akcya doprowadzi do pomyślnego wyniku.

✕ **Biura nieustającej wystawy budowlanej** przeniesione zostały z dniem 15 września do własnego lokalu w domu Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego (naprzeciw uniwersytetu) i otwarte są codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6. Ponieważ kierownik wystawy urzęduje przeważnie w godzinach popołudniowych, uprasza więc pp. przemysłowców o zgłaszanie się w sprawie wyboru miejsca w tych godzinach.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21/9 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 89 sztuk, b) jałowników 29 sztuk, c) cieląt 128 sztuk, d) owiec i kóz 108 sztuk, e) nierogacizny 815 sztuk. Razem 614 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 76 do 80 kor., krowy po 70 do 76 kor., buhaje po 78 do 84 kor., cielęta po 88 do 128 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 47 do 100 kor., nierogaciznę tuczną po 70 do 104 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi. nierogaciznę tuczną po 110 do 145 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor. krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 480 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 61 sztuk, nierogacizny 128 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 września.

Podrożenie mięsa we Lwowie. Rzeźnicy lwowscy, protegowani przez administracyę miejską, która im założyła kasę mięsną i biuro pośrednictwa, trzymając się zasady, po kropli lecz ciągle, podwyższyli znowu cenę mięsa o 8 halerzy na kilogramie. Powodu do tego nie mają żadnego; ani ceny bydła nie podskoczyły, ani niema braku bydła opasowego. Podwyższyli, bo tak się im podobało. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyrzeczono, że sprawa jatek miejskich będzie jeszcze w tym tygodniu załatwioną. Załatwienia tego nie może ogół pojmować inaczej, jak otwarcie tanich jatek i to należycie zorganizowanych, nie „ut fecisse videatur“, lecz szczerze i rzetelnie, a na taką skalę, aby te jatki stanowiły rzeczywistą konkurencyę dla lichwiarzy mięsnych i istotnie regulowały cenę mięsa. Z takiem zastrzeżeniem mieszkańcy Lwowa czekać będą cierpliwie do końca tygodnia.

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. Ministerstwo kolei przyznało dla przedmiotów, wysyłanych na wystawę, bezpłatny ich powrót do miejsca nadania, przyczem komitet wystawy musi potwierdzić, że przedmioty te były wystawione i nie zostały sprzedane, ani wylosowane. Na liście przesyłkowym należy w rubryce „co zawiera“ wyraźnie zaznaczyć: „przedmiot wystawowy“, gdyż list ten musi być dołączony z powrotem do posyłki, którą nadać należy najdalej do 4 tygodni od dnia ukończenia wystawy. Przedmioty przysłane na wystawę, o ile nie zostaną sprzedane, będą wolne od opłaty konsumcyjnej. Dla osób, udających się na wystawę, ministerstwo odmówiło zniżki kolejowej, lecz zaleciło, ażeby chcący zniżkę uzyskać, wnosili podania do odnośnych dyrekcyj kolejowych.

Wystawa odbędzie się na placu powystawowym w czasie od 28 września do 8 października b. r. Przesyłki na wystawę należy opłacić i tak wysyłać, ażeby najpóźniej do dnia 26 września były już we Lwowie.

Zmarli.

Józef Kazimierz Jagoszewski, były starosta w Ropczycach, ostatniemi czasy przydzielony do namiestnictwa, przeżywszy lat 51, zmarł nagle we Lwowie na anewryzm serca.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą:

Represye, podjęte przez rząd przeciwko „żywiołom przewrotowym“, wzrastają niepomiernie z dniem każdym. Skutek aresztowań jest taki, że obecnie niemal wszyscy wybitniejsi członkowie stronnictwa socyal-rewolucyjnego siedzą w więzieniach. Teraz zaś policya zabrała się do tropienia organizacyj bojowych i zdołała wykryć już kilka oddziałów, idąc za wskazówkami, otrzymanemi — jak zaznaczają dzienniki — od uwięzionych dotąd przestępców politycznych.

Rząd dąży między innemi otwarcie już do zupełnego rozbicia stronnictwa kadetów. Nietylko że zabroniono im odbycia kongresu partyjnego i odmówiono legalizacyi stronnictwa jako zorganizowanej partyi, lecz nadto uniemożliwia się teraz także odbywanie zgromadzeń kadeckich na prowincyi. W Charkowie policya rozwiązała zebranie, w którem wzięło udział tylko 10 członków partyi, w chwili, gdy zaczęto mówić o sytuacyi obecnej i polityce stronnictwa.

W niektórych guberniach bandytyzm przybrał już takie rozmiary, że tamuje wiele transakcyj pieniężnych. I tak, w gubernii mińskiej, „celem uniknienia rabunków“, wszystkie urzędy pocztowe zaprzestały przyjmować przesyłki pieniężne. Smutne to świadectwo dla — policyi rosyjskiej. Zajęta ściganiem politycznych przestępców — nie może naturalnie czuwać należycie nad bezpieczeństwem publicznem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 września.)

Obostrzenia dla więźniów politycznych.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Ministerstwo sprawiedliwości wysłało swego czasu dwóch urzędników do Niemiec, celem zbadania tamtejszych urządzeń więziennych. Urzędnicy ci już wrócili. Jeden z nich przedłożył ministerstwu nowy projekt osiedlania przestępców politycznych w obrębie Rosyi. Na mocy ich sprawozdań ministerstwo zamierza wydać nowe rozporządzenia, pozbawiające więźniów politycznych w Rosyi wszelkich przyznawanych im dotychczas ułatwień. W przyszłości mają być traktowani na równi ze zwykłymi zbrodniarzami.

Protest przeciwko despotyzmowi.

Medyolan. Odbył się tu wielki meeting, w celu zaprotestowania przeciwko okrucieństwu despotyzmu rosyjskiego. Wśród 2000 uczestników meetingu było 30 deputowanych włoskich i wielu członków odbytego tu z okazyi wystawy kongresu pokojowego. Przemawiali: publicysta francuski Richet, posłowie włoscy Turazzi i Mirabelli, oraz rewolucyonistka rosyjska Angelika Bałabanowa. Wszystkie mowy zyskały gromkie oklaski. Wkońcu przyjęto rezolucyę, protestującą w ostrych słowach przeciwko barbarzyństwu czynowników carskich i wyrażającą sympatyę dla stronnictw rewolucyjnych w Rosyi.

Czy Rosya ma pieniądze?

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna zaprzecza wiadomościom dzienników francuskich, które doniosły, jakoby rząd rosyjski znajdował się w kłopotach finansowych z powodu zapotrzebowania 150 milionów rubli na wsparcie dla prowincyj, dotkniętych drożyzną.

Ulgi dla żydów.

Londyn. Według wiadomości z Petersburga ukazać się ma wkrótce nowy komunikat rządu w kwestyi żydowskiej. — Komunikat ten zniesie wszelkie ograniczenia osiedlania się żydów tak, że wolno im będzie mieszkać w **całej Rosyi**. — Dalej zatwierdzony zostanie już zaprowadzony system nieograniczonego przyjmowania żydów do zakładów naukowych. Przeprowadzenie zupełnego równouprawnienia żydów ma być pozostawione przyszłej Dumie.

Napady na żydów.

Petersburg. Z Odessy donoszą: Na ulicy Preobrażeńskiej usiłowało wczoraj wieczorem, z okazyi święta żydowskiego, dwóch nieznanych ludzi wywołać nowy pogrom żydów. **Zaczęli oni strzelać do przechodzących żydów** i zranili kilku, między innymi dwoje dzieci. Na widok zbliżającej się policyi obaj uciekli. Napady na żydów tegoż dnia już się nie powtórzyły.

Moratoryum wekslowe.

Petersburg. Prowizoryczne postanowienia o moratoryum wekslowem zostały na czas od 8 sierpnia do 8 października b. r. rozszerzone także na Siedlce.

Napad na drukarnię.

Moskwa. Do drukarni Kutajewa przy ulicy Dołgorukowskiej wtargnęło 10 uzbrojonych ludzi, którzy, związawszy właściciela i zecerów, zaczęli drukować odezwę stronnictwa socyal-no-demokratycznego. Drukowanie odezwy trwało trzy godziny, poczem nieznani drukarze uciekli.

Zamachy.

Petersburg. Napady w stolicy są coraz częstsze. Na ulicy Gorochowej napadnięto na oficera. Z czterech napadających dwóch ujęto. Oficer raniony sztyletem.

Taszkent. Prokuratora Izby sądowej Sarygina zabił 18-letni student Bodrycki, niedawno wypuszczony z więzienia za kaucyą. Bodrycki postarał się o audyencyę u Sarygina i zastrzelił go w jego własnym gabinecie, poczem uciekając, wyskoczył przez okno, lecz przytrzymali go przechodnie.

Rabunki.

Petersburg. Stwierdzono teraz, że zamachu na pociąg dnia 18 b. m. w pobliżu stacyi saperskiej dokonali złoczyńcy w celu ograbienia płatnika kolejowego, który jechał, wioząc 25.000 rb. Potłuczonych jest 15 podróżnych. Złoczyńcy uciekli.

Woroneż. We wsi Czerwonej uzbrojeni napastnicy zabrali obywatelowi ziemskiemu Andrejewowi 2000 rb.

Perm. W odległości 20 wiorst od Kunguru ograbiono płatnika nowo budowanej kolei. Zabrano mu 10.000 rubli. Bandyci uciekli.

Mitawa. W ostatnich napadach bandyckich zaczynają brać udział uzbrojone w rewolwery kobiety.

Kradzież.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj wykryto w urzędzie stemplowym kradzież znaczków pocztowych i stemplowych na kwotę 9.500 rubli. Sprawcy, którzy włamali się przez okno, byli, jak się zdaje, dobrze ze stosunkami miejscowemi obeznani.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 września.

Krwawe starcie.

Biała. Gdy dziś przed południem policyant miejski Ditrich w restauracyi Molęckiego zamierzał aresztować dwóch bandytów z Królestwa Polskiego, którzy już od dłuższego czasu grasowali tutaj i w okolicy, **został ugodzony dwoma strzałami z rewolwerów w głowę i brzuch, które powaliły go na ziemię.** Gdy zaś pewien góral przybiegł mu na pomoc, **został również dwoma strzałami śmiertelnie raniony.** Mordercy uciekli.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej prowadzi dzisiaj dyskusyę nad § 13 o postępowaniu reklamacyjnem. W ciągu dyskusyi pos. Tawczar i Vogler zgłosili szereg poprawek, w sprawie których zabrał głos minister Bienerth. Minister wystąpił przeciw większej części tych poprawek, poczem § 13 przyjęto z nieznacznemi zmianami.

„Uczcie się po czesku“.

Praga. Niemiecka rada narodowa dla Czech wydała w tych dniach odezwę p. t.: „Niemcy! uczcie się po czesku!“ Odezwa wywodzi, że znajomość języka czeskiego umożliwi Niemcom konkurencyę z Czechami na wysokich urzędach. Gdy urzędnicy niemieccy będą władali dobrze językiem czeskim, zbytecznem będzie ustanawianie urzędników Czechów w niemieckich i mięszanych okolicach.

Podejrzane sympatye.

Budapeszt. Dzienniki donoszą: Pewien generał węgierski, który niedawno bawił w Berlinie i zaproszony był na obiad dworski, opowiada, że przekonał się przytem, iż syn cesarza Wilhelma, książę Fryderyk (Eitel Fritz?) włada bardzo płynnie językiem węgierskim. Gdy generał okazał z tego powodu zdziwienie, zauważył cesarz, że czuwa nad tem, ażeby synowie jego znali języki wszystkich narodów kulturnych.

Rozruchy w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracye liberalnych, socyalistycznych i patryotycznych zwolenników. Na Piazza Grande przed mieszkaniem wiceburmistrza dra Venetiana odbyły się zgromadzenia. Policya rozproszyła zebranych. Aresztowano około 30 osób.

Przeciwko Chorwatom.

Rzym. Podczas wczorajszego obchodu rocznicy zajęcia Rzymu przez wojska włoskie studenci włoscy urządzili demonstracyę przeciwko Austryi, szczególnie zaś przeciwko Chorwatom. Powodem tej demonstracyi były niedawne starcia między Sokołami a Włochami w Rjece.

Zwłoki biskupa.

Oran. Koło kościoła w pobliżu Orano znaleziono **zwłoki księdza w ornacie biskupim.** Sądzą, że są to zwłoki biskupa z San Paulo, który utonął podczas katastrofy okrętu „Sirio“.

Strajki.

Grenoble. Mimo wezwania syndykatu, strajk generalny nie wybuchł. Ogółem strajkuje tylko 3000 robotników. Wczoraj wyszedł tylko jeden dziennik, który składały kobiety.

Nowy tajfun.

Londyn. Z Hongkong telegrafują: Wczoraj wieczorem nawiedził miasto drugi, gwałtowny tajfun, który znów wyrządził olbrzymie szkody. Kilkanaście okrętów zatonęło, kilkaset ludzi zginęło. Liczba ofiar wynosi **już przeszło 5000.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za duszę ś. p.

Edwarda Sas Korczyńskiego

Profesora Uniwersytetu, zmarłego 23 września 1905, odprawione będą

Msze święte

w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 10 rano w kościele ks. Zmartwychwstańców.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·50. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 5[illegible]2 —. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 1088·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 678·25. Akcye kolei południowej 172·—. Akcye kolei Elbetha[illegible] 451·—. Akcye kolei północnej 5610 (5640). Akcye kolei cesarsko-[illegible] 580·—. Akcye Alpiny 601·50. Akcye Rima [illegible] [illegible]81·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2829·—. Akcye Fabryki broni 587·—. Akcye Tureckie ty[illegible] 405·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 658·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·45. Renta majowa 98·75. Renta koronowa austryacka 99·10. Renta koronowa węgierska 94·70. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 9[illegible]·45. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·20. Losy tureckie 161·—. Marki 117·43. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy pojedynczych obrotach silne.

Cukier 20·10—20·20 (paźdz. i grudzień 20·10—20·20). Nafta i spirytus niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 września (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	98 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10